Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY

Nr. 21 (198) Sobota, 19. maja 1928 Rok V.

PRZED POMNIKIEM STANISŁAWA LESZCZYŃSKIEGO W NANCY



W pięknem mieście lotaryńskiem (Francja), w Nancy, w środku głównego placu, zwanego Placem Stanisława, wznosi się pomnik Stanisława Leszczyńskiego, który zmuszony w r. 1736 do ostatecznej abdykacji z praw do korony polskiej, został księciem Lotaryngji i pozostawił tam trwałą pamięć mądrego i dobroczynnego monarchy. Pod tym pomnikiem odbyła się w tych dniach z okazji Święta Państwowego uroczystość, na którą obok przedstawicieli polskiej kolonji przybyli również [illegible]

MORSKIE OKO W MAJU.



Wtedy, gdy w całej Polsce wiosna roztoczyła swoje czary, Morskie Oko, perła polskich Tatr, spoczywa jeszcze w zimowej szacie, skute grubą powłoką lodową, brzegami przypruszonymi śniegiem. Taki zimowy obrazek Morskiego Oka w maju przedstawia niniejsza ilustracja, oraz inne na tej stronie zamieszczone, ukazujące nam góry, otaczające Morskie Oko, w zimowej jeszcze szacie.



Mięguszowiecki szczyt (na lewo) Cubryna i Mnich (na prawo).



Skalne otoczenie Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem. Za piętrem moreny Staw Czarny (nie widoczny) na lewo Rysy Niżne i Rysy. Niepozorna turnia nad wielkiem polem śniegowem jest słynnym Żabim Koniem.



Grań do Białczańskiej Przełęczy Niżnej po Rysy. W środku obrazu charakterystyczny monolit Żabiej Lalki i piramida Rysów Niżnych.



Widok na Przełęcz Szpiglasową o zachodzie słońca, rzucającego refleksy na lodową powierzchnię Morskiego Oka.

AG. FOT. „ŚWIATOWIDA" / ZDJ. NA PŁ. KRAJ. „ALFA".

Z WARSZTATÓW PRACY W WILNIE I POZNANIU.



W numerze 19. podaliśmy już zdjęcia, odnoszące się do otwarcia Kliniki Ocznej w Wilnie, zapowiadając zarazem zamieszczenie innych, ilustrujących pracę w tym największym tego rodzaju zakładzie medycyny teoretycznej i praktycznej. Ciekawe są już same dzieje pałacu Sapieżyńskiego, w którym ta Klinika się mieści. Niegdyś była na tem miejscu drewniana rezydencja Hetmana W. Ks. Litewskiego. W roku 1691 wzniesiono wspaniałą rezydencję murowaną, która jednak w roku 1809 nabyta została przez rząd rosyjski na szpital wojskowy. W tym charakterze rezydencja Sapiehów przetrwała do dnia dzisiejszego, odnowiona wspólnem staraniem wojskowości i Uniwersytetu Stefana Batorego. Oddany obecnie wyłącznie Klinice Ocznej pałac Sapiehów zaopatrzony został w urządzenia techniczne, będące wyrazem ostatnich zdobyczy wiedzy. Twórcą Kliniki, która zarówno ma być uczelnią dla uczniów U. S. B. jak i szpitalem okulistycznym dla wojska i ludności cywilnej, jest obecny marszałek Senatu, prof. dr. Juljan Szymański, wybitny uczony, wysoko ceniony w świecie naukowym Europy i Ameryki. Jego najbliższym spółpracownikiem jest docent dr. Ignacy Abramowicz. Z naszych zdjęć górne na lewo podaje Gmach Kliniki Ocznej na Antokolu — górne na prawo jest fotografją ciekawego momentu, kiedy prof. Szymański wziernikuje chorego na oczy. Z dolnych pierwsze przedstawia salę operacyjną im. Lagrange'a — drugie pracownię patologo-anatomiczną tej kliniki. W pośrodku pomiędzy temi zdjęciami reprodukujemy wieniec, 'w dniu poświęcenia Kliniki złożony pod tablicą erekcyjną z wizerunkiem Marsz. Piłsudskiego, wielkiego protektora Uniwersytetu Stefana Batorego, na poszczególnych liściach wieńca zamieszczone są nazwy ich fundatorów: rozmaitych związków i korporacji U. S. B.









FOT. SKURJAT / WILNO I J. BUŁHAK / WILNO.

VIII. Targi Poznańskie zamknięte już obecnie, należały do największych w Europie, zarówno pod względem ilości wystawców i jakości eksponatów, jak przedewszystkiem pod względem obrotów handlowych. Najbardziej imponująco przedstawiał się może dział przemysłu rolniczo-maszynowego z wielkiem polem maszyn rolniczych na tle nowo wybudowanej hali przemysłowej. (Zdjęcie dolne na prawo). W tej hali Targi Wschodnie we Lwowie urządziły bardzo efektownie swoje stoisko, w którem udzielano informacji o naszych drugich, równie ważnych Targach. (Zdjęcie dolne na lewo). Dowodem niezwykle żywego zainteresowania Targami Wschodnimi jest fakt, że obecnie otrzymały one wiele zgłoszeń wystawców, między innymi także ze strony ciężkiego przemysłu wielkopolskiego. Wracając do Targów Poznańskich zaznaczyć trzeba, że zwiedziła je wycieczka członków Sejmu i Senatu, która przy tej sposobności zapoznała się również z przygotowawczymi pracami Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w roku 1929. Marszałek Daszyński (1), na naszem zdjęciu środkowem, zapewnił pełne poparcie tych prac. W wycieczce wzięli ponadto udział wicemarszałek Woźnicki (2), posłowie Rogowicz (3) i Kuśnierz (4), informacji zaś udzielał dyrektor dr. Wachowiak (5).



AG. FOT. „ŚWIATOWIDA", NA PŁYT. „ALFA".





DZIESIĘCIOLECIE BITWY POD KANIOWEM.





Dziesięć lat minęło od czasu, kiedy wojska polskie II. Brygady w wojnie światowej stoczyły pod Kaniowem pierwszy bohaterski bój z Niemcami. Ku uczczeniu tej rocznicy odbyły się w całym kraju uroczystości pamiątkowe. W Krakowie (nasze górne zdjęcie) w wspaniałej świątyni Marjackiej odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za Poległych, przy udziale wojewody Darowskiego, dow. O. K. gen. Wróblewskiego i gen. J. Hallera, który swe przemówienie na wieczornej Akademji zakończył okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego. — W Warszawie w wigilję rocznicy Kaniowa odbył się zjazd Kaniowczyków z całej Polski, poczem uczestnicy jego złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

P. PREZYDENT RZPLTEJ W OFIC. SZKOLE INŻ.



Dnia 11. bm., p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z adjutantami przybył do Oficerskiej Szkoły Inżynieryjnej w Warszawie, a po zwiedzeniu jej wpisał się do Złotej Księgi tego zakładu.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na płytach kraj. „Alfa".



Nowy szef kancelarji cywilnej. Dotychczasowy radca emigracyjny ambasady polskiej w Paryżu, p. dr. Lisiewicz, objął obowiązki szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Polka laureatką międzynar. konkursu piękności. Z pomiędzy przedstawicielek dziesięciu państw Europy Polka, p. Aniela Bogucka została laureatką międzynarodowego konkursu piękności i fotogeniczności w Berlinie.

Fot. Van Dyck, Warszawa.

GROŹBA WOJNY JAPOŃSKO-CHINSKIEJ.



Portret głównodowodzącego generała Chiang Kai Chek, na którego ręce rząd japoński złożył ultimatum, żądające wycofania wojsk chińskich ze sfery japońskich wpływów.
Fot. Atlantic, Berlin.



Oddziały wojsk japońskich w porcie w Tokio, gotowe każdego czasu do wysyłki na terytorjum chińskie.
Fot. Sport & General Press Agency, London



Chiński generał Chang So Lin, który przyczynił się głównie do zakończenia wojny domowej pomiędzy poszczególnymi prowincjami Chin i utworzył w ten sposób jednolity front chiński przeciwko Japonji.
Fot. Atlantic, Berlin.



Ponury obrazek Shangtung'u, głównego ogniska obecnych zaburzeń wojennych w Chinach.
Wide World Photos, Berlin.



Odsłonięcie pomnika Nungesser-Coli-Lindbergh. Tłumy publiczności przybyły na aerodrom w Le Bourget pod Paryżem, by uczestniczyć w uroczystem odsłonięciu podarowanego przez pewnego Amerykanina pomnika trzech bohaterskich lotników, z których dwaj pierwsi, Francuzi „padli wśród zawodu", a jedynie trzeci, Lindbergh, wszedł „do sławy grodu" swym udałym lotem ponad Atlantykiem. Fot. Keystone, Londyn.



Wydalenie ks. Karola rumuńskiego z Anglji. Ten pretendent do tronu rumuński-go przebywał ostatnio w Anglji w miejscowosci S. Godstone w zamku Oakhurst Court, posiadłości Rumuna Jonescu i stamtąd kierował propagandą za swoimi prawami do tronu. Na skutek interwencji rumuńskiej rząd angielski nakazał mu w najbliższych dniach opuścić terytorjum angielskie. Podajemy tutaj ów zamek z portretami ks. Karola (na prawo) i Jonescu (na lewo). Fot. Keystone, Londyn.



Przed wyborami niemieckimi. W następną niedzielę, dnia 20 bm., odbędą się na całem terytorjum Rzeszy Niemieckiej wybory do Reichtagu. Oczywiście już obecnie rozwinęła się silna agitacja wszystkich stronnictw, szczególnie za pomocą plakatów, niekiedy artystycznie wcale udatnych. Oto plakat demokratycznej partji, przedstawiający usuwanie za pomocą tarczy Hackenkreuzlerów (skrajnych nacjonalistów) z obszarów państwa. Fot. R. Sennecke, Berlin.

CO BĘDZIEMY NOSIĆ W LECIE?



Ważna chwila w życiu kobiety: pani obcina sobie włosy.



Pani wśród lalek.

Delikatne, powiewne, a zarazem wytworne koronki mają się stać w sezonie letnim »grande mode«. Niewątpliwie wszystkie panie z zadowoleniem przyjmą tę wiadomość. Wszakże koronkowa suknia łączy w sobie wszystko to, czego kobieta od sukni wymagać może. Pajęczo cienka, lekka koronka, która tak malowniczo opływa postać kobiecą, jest jaknajlepszą sojuszniczką smukłej linji. Pozwala ona bowiem, aby kształty ciała rysowały się plastyczniej i aby przytem nie zatracała się niewymuszona swoboda ruchów. Przez swoje subtelne, modne odcienie, odpowiada ona również tęsknocie do kolorów, a przytem odznacza się wytwornością najbardziej ekskluzywną. Suknie koronkowe to arystokratki przeróżnych kreacji mody. Posiadają one wybitną indywidualność i, że tak rzec można, rasę. Piękne, stare koronki mają w sobie jakieś tchnienie minionych epok, kiedyto stanowiły przywilej najwykwintniejszych dam, umiejących tę kosztowną, subtelną tkaninę nosić z odpowiednią reprezentatywną dostojnością. Paryska »Haute couture« lansuje obecnie silnie koronki, komponując z nich urocze, powiewne toalety wizytowe i wieczorowe. Co się tyczy barw, to lato ma faworyzować specjalnie tony pastelowe, stanowiące miłą odmianę w stosunku do tych materyj o bardzo żywych jaskrawych barwach i fantastycznych deseniach, które ostatnio tak się spopularyzowały, że prawdziwie elegancka kobieta poszukuje już czegoś nowego. Lekkie płaszcze z jedwabnych crêpe, przejrzyste capes georgette'owe, są bogato bramowane futrem. Zestawienia materjałów są bardzo dowolne. Można kombinować chiffon z taftą, georgette ze sztywnym jedwabiem, jedwab z aksamitem. Barwa materji i deseń, muszą harmonizować ze sobą w każdym odcieniu, a suknie zestawione z materjału sztywniejszego i z miękko się układającego posiadają zupełnie specjalny urok. Niezbędnem uzupełnieniem toalety letniej są parasolki, które w tym roku mają być bardzo modne, bo podobno nadmierne opalanie się ma ustąpić miejsca troskliwości o delikatną cerę. Paryskie magazyny demonstrują obecnie modele prześlicznych parasolek, które twarz kobiety ocieniać będą nader malowniczo.

Jaga.



Oryginalna parasolka, ozdobiona bukiecikami kwiatów.



Urocza parasolka koronkowa.



Modna i praktyczna parasolka.

Bieliznę, wymagającą starannej pielęgnacji

jak koronki, jedwabie, materjały wełniane i rękawiczki należy prać, używając wyłącznie delikatnie perfumowanych Kryształków Mydlanych Elida, które są równie czyste i łagodne, jak znane mydło Elida-Ideal.



ELIDA
KRYSZTAŁKI MYDLANE

WZAJEMNE STOSUNKI POLSKI I ZAGRANICY.





„Plac Warszawski" w Paryżu. W tych dniach odbyło się uroczyste przemianowanie placu Trocadero w Paryżu ze wspaniałym widokiem na wieżę Eiffel na „Place de Varsovie". W uroczystościach tych obok władz paryskich i ambasadora naszego p. Chłapowskiego wzięli udział przedstawiciele polskiej kolonji nad Sekwaną, m. i. grupa Polek w strojach ludowych. Serdeczne stosunki między Francją a Polską zacieśniają się, jak z tych oznak widać, coraz bardziej. S. Londyński, Paris.



Polscy lotnicy w Paryżu. Nasi lotnicy pp. Idzikowski i Kubala, zamierzający — jak wiadomo — dokonać lotu z Europy do Ameryki ponad Atlantykiem, przybyli do Paryża, by na lotnisku w Le Bourget dokonać wstępnych prób.
Fot. Atlantic, Berlin.



Polscy Skauci w Paryżu. Na tegoroczny obchód święta państwowego przybyła do Paryża drużyna polskich skautów, którzy powitani zostali przez p. ambasadora Chłapowskiego (X), w towarzystwie małego synka, oraz miejscową ludność polską i francuską. Henri Manuel, Paris.



Polska muzyka w Paryżu. Obok wystaw malarzy polskich i odczytów naszych literatów ważną rolę w propagandzie kultury polskiej w Paryżu odgrywają koncerty polskich artystów. Oto jedna z takich produkcji w ostatnich dniach z pp. Wandą Landowską i Jareckim, Syrewiczem, Łabuńskim i Przybojewskim, członkami Kwartetu Polskiego.



Francuski badacz romansu Balzaca i Hańskiej w Polsce. Większe miasta Polski objeżdża w towarzystwie Boy'a p. Marceli Bouteron, wybitny francuski literat, który poświęcił pracę swą przedewszystkiem badaniu znanego stosunku Balzaca do p. Hańskiej.



Z życia Polaków w Jerozolimie. W gościnnych murach naszego Konsulatu Generalnego w Jerozolimie, gdzie rezyduje obecny nasz przedstawiciel dr. Tytus Zbyszewski, zebrała się gromadka Polaków. Są pomiędzy nimi Franciszkanin Bulik z Betleem, ks. Archutowski, prof. Uniw. Jag., wicekonsul Statkowski, dr. Zbyszewski, ziemianin z poznańskiego Hutten-Czapski, ks. Pinciurek, założyciel Domu Polskiego w Jerozolimie i Dominikanin ks. Fic z Krakowa.



U grobu italskiego bojownika za wolność Polski. W 65-tą rocznicę bohaterskiej śmierci Włochów gen. Franciszka Nullo i por. Eljasza Marchetti'ego za wolność Polski w Powstaniu Styczniowem, młodzież harcerska chrzanowska złożyła na cmentarzu tamtejszym wieniec na mogile por. Marchetti'ego, który w bitwie pod Krzykawką 5. maja 1863 ciężko ranny zmarł wkrótce potem w Chrzanowie.

PERŁA KOLONJI FRANCUSKICH.



Port w Algierze z łódkami.



Ogólny widok miasta Algieru od strony morza.



Słynny most El-Kantara nad przepaścią, dzielącą dwie części miasta Constantine.



Plac Rzeczypospolitej w mieście Algierze.



Constantine, stolica jednego z departamentów prowincji Algieru, malowniczo na skałach wzniesiona.



Dzielnica arabska w miejscowości Biskra w prowincji Algieru, słynnem uzdrowisku zimowem.



Most wiszący na linach w skalistej dzielnicy miasta Constantine w prowincji Algieru.



Droga dojazdowa do portu w Algierze.

FOT. ST. KOKUREWICZ.

OBRAZKI WIOSENNE.



Staw w Ogrodzie Saskim w Warszawie z białym budynkiem „Kropli Mleka".
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Wiosenny połów ryb na brzegu wiślańskim po stronie Warszawy z widokiem na przedmieście Praga.
Ag. fot. „Światowida"

Prawdziwym rezerwoarem świeżego powietrza są dla Krakowa obszerne Błonia Krakowskie pod Kopcem Kościuszki. W dniach świąt państwowych i wojskowych odbywają się tutaj rewje wojskowe.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kr. „Alfa"

Najmilszym zakątkiem plant miejskich w Krakowie jest ta ich część, która leży pomiędzy szczątkami dawnych murów obronnych z jednej, a stylowym gmachem Akademji Sztuk Pięknych z drugiej strony. Około stawu z wodotryskiem i łabędziami spacerują rzesze Krakowian, z mostku przypatrując się płynącym majestatycznie białym ptakom.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa"





Pole kwitnących wiosennych lilji w Los Angeles z gwiazdą filmową Lynne Marshall.

SPÓŁCZESNY TEATR JAPOŃSKI.



Słynny aktor Senjako, syn Genjino, w roli księcia Asnikaga.



Aktor Fukusuke, ucharakteryzowany na kobietę.



Obraz ze słynnej dzielnicy Yoshiwara, w czasie rozkwitu czereśni, z królewską gejszą.



Scena z dramatu „Wzlot w górę i upadek".



Scena z dramatu „Port Miłości": Gihej rzuca w gniewie sandałem na Shimbei'a.



Aktor Akinari w scenie jedzenia i picia herbaty.



Aktor Wakasanosuke w przepisanym stroju dworskim.



Aktor Kwaisha jako Samuray Tamono.

PRESS PHOTO NEWS SERVICE / BERLIN.

Przyczyny i zwalczanie łysienia.

Ciekawych odkryć dokonali w ostatniej dobie lekarze chorób włosów. Udowodnili doświadczalnie, że do rozwoju utrzymania włosa potrzebne są korzonkom specyficzne składniki, zawarte wśród prowidłowych warunków w limfie krwi. Składników tych brak po chorobach gorączkowych i po połogu, dlatego włosy wypadają masowo po przebyciu tych stanów. Jednemu z naszych lekarzy chorób włosów udało się nawet zapobiec połogowemu wypadaniu drogą zasilenia skóry głowy owymi składnikami. Wykazano również, że kwasy tłuszczowe u osób cierpiących na łupież i inne zmiany łojotokowe upośledzają z powodu zadrażnienia skóry odżywianie korzonków, a co gorsza, łączą się chemicznie z odżywczymi składnikami, unicestwiając rozwój włosa. Wynika stąd jasno bezcelowość i szkodliwość stosowania drażniących skórę płynów i pomad, przez profanów zalecanych. Jasną stała się też przyczyna wypadania włosów po zastosowaniu nafty, amoniaku, mydła, szamponów z zawartością sody gryzącej, tudzież drażniących skórę zabiegów mechanicznych. Udostępnić natomiast można przypływ odżywczych składników limfy przez *zobojętnienie i usunięcie kwasów tłuszczowych* myciem gorącą wodą i *Shampoonem Dra Lustra*. W normalnych warunkach myć co tygodnia, w wypadkach nadmiernego tłuszczenia się skóry — 2 razy tygodniowo.

Dr. Z. B.





Jubileusz sławnego komika wiedeńskiego. Dziesięć lat temu zmarł ulubieniec wiedeńskiej publiczności, Aleksander Girardi (ur. 1850), wcielenie rdzennego humoru naddunajskiej stolicy, chociaż rodem z Gracu (Styrja), gdzie do dziś dnia stoi domek jego rodzinny. Fot. Atlantic. Berlin.

Antoni Marczyński

ALOHA

~ Powieść egzotyczna ~

Ilustr. A. Żmuda

Spostrzegł po chwili, że nie zaszedł daleko i że wciąż jeszcze krąży w pobliżu swej willi, oraz sąsiadującego z nią ogrodu botanicznego. Nagle drgnął, jak chłopak schwytany na kradzieży jabłek. Ktoś go zawołał po imieniu. Był to Le Brix. Jowialny inżynier sunął wielkimi krokami po przeciwnej stronie ulicy.

— Dokądż to bogi prowadzą? — zagadnął, wymachując rękoma ze zwykłem ożywieniem.

— Idę po żonę — odparł szczerze i nieszczerze zarazem.

— Ah tak. Widziałem przed godziną twą panią z mr. Grath'em.

— Gdzie? — padło bardzo nieśmiało.

— Koło akwarjum.

Mr. Dragon omal nie krzyknął z radości. Zapanował jednak doskonale nad sobą i rzekł obojętnie, jakby wzgardliwie:

— Więc jeszcze się tam kręcą? Mówiłem im, by poszli raczej nad zatokę. Mieliśmy się przejechać motorówką.

— A, jeśliś się tak umówił, to zapewne tam poszli. Jak już mówiłem, widziałem ich koło akwarjum przed godziną. A zatem...

— Nie, nie, zgadza się. Żona nadmieniła nawet na odchodnem...

— Nie zatrzymuję cię, przyjacielu — przerwał Le Brix, ściskając kordjalnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później wkraczał mr. Dragon do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się sławne na cały świat akwarjum honolulskie. Szedł szybko szerokiemi alejami, wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony. Ale cierpliwość jego miała być narażona na ogniową próbę. Blisko półgodzinne poszukiwania nie dały żadnych rezultatów. Już był zdecydowany skierować się ku wyjściu, kiedy przyszło mu na myśl zaglądnąć w tę część parku, gdzie stoi mała grota, z ławy, nad stawem, pokrytym gęsto olbrzymimi kwiatami „Victoria regia".

Znalazłszy się blisko wody, wychylił głowę z poza parawanu bujnych paproci i spojrzał przed siebie. Po przeciwnej stronie stawu, na ławeczce przed grotą siedziało dwoje ludzi. Odległość nie pozwalała rozpoznać twarzy gruchającej parki, lecz fjołkowy szal był wystarczającym dla mr. Dragona dowodem.

— Więc tam się zaszyli!... Hm... Wartoby jednak posłuchać, o czem gołąbki szczebiocą — mruczał, wycofując się ze swego punktu obserwacyjnego. Obszedł staw i zatrzymał się nagle. Ścieżka, którą się dotychczas posuwał, biegła wprost do groty. Jeszcze kilka kroków na tej drodze, a Violet lub Ryszard ujrzą go i nie dowie się, co było tematem ich rozmowy. Mr. Dragon decydował się zawsze szybko. Rozglądnął się czy jaki dozorca parkowy nie nadchodzi, potem skoczył między drzewa, których srebrne listki spływały bujnemi kaskadami aż do ziemi, tworząc znakomitą zasłonę. Szedł teraz ostrożnie, przyczem zmęczył się dobrze, gdyż musiał się schylać bardzo nisko, lub naprzemian przełazić przez ljany, wijące się zdradziecko pod nogami. Zresztą powietrze było bardzo parne, jak przed burzą. Toteż odetchnął z dużą ulgą, kiedy wśród szmaragdowego gąszczu zarośli zaczerniała tylna ściana groty. Odpoczął trochę, potem z zachowaniem największych ostrożności ruszył naprzód, wzdłuż prawej ściany sztucznej jaskini. Znalazł się w odległości jakich pięciu metrów od śledzonej pary. Widział przed sobą plecy Ryszarda i profil żony, siedzącej bokiem do swego sąsiada. Słyszał doskonale każde słowo. A Violet mówiła właśnie, głosem drżącym od wewnętrznego wzburzenia:

— Wtedy chwycił mnie pod gardło, obalił na podłogę i zaczął dusić. Nie wierzysz? Patrz!... Oto ślady po jego paznogciach — pochyliła się ku towarzyszowi, zerwała szal z szyji i wskazała palcem ślady wczorajszej „sprzeczki" z mężem: — Pytałeś mnie kiedyś, dlaczego nigdy nie noszę sukni bez rękawów, dlaczego się z wami w morzu nie kąpię. Wymówiłam się pierwszem lepszem kłamstewkiem. Teraz mogę ci powiedzieć prawdę. Moje ramiona pokryte są sińcami, moje uda noszą ślady jego butów...

— Przestań! — jęknął Ryszard Grath, chwytając jej dłonie: — Tego słuchać spokojnie nie można.

— A co dopiero znosić na własnej skórze.

Mr. Dragon oddychał ciężko. Cofnął się nawet trochę głębiej poza skałę, lękając się, że tamci mogą usłyszeć jego świszczący oddech. — Więc aż tak daleko



— Na pełne morze! — rozkazał. Rys. A. Żmuda.

między wami doszło? — myślał w duchu: — Więc ty niedołęgo ośmielasz się wywlóczyć sceny z małżeńskiego pożycia wobec obcego człowieka? — Na dalsze uwagi nie stało czasu, gdyż w tej chwili zabrał głos Ryszard. Widać było, że sili się na spokój, choć ton głosu zdradzał dobitnie cały ogrom oburzenia:

— Jednej rzeczy nie jestem w stanie zrozumieć, kochanie. Jak mogłaś tolerować bezkarnie tyranję tego brutala. Dlaczego się z nim nie rozwiodłaś już dawno. Przecież wobec tych danych, sąd... każdy sąd...

— Wiem o tem — przerwała: — Ale dopóki żył mój biedny ojczulek, miałem ręce związane. Dlaczego, opowiem ci innym razem. To długa historja. Ojciec mój zmarł przed pięcioma miesiącami. Wówczas Ralph zmienił się bardzo. Nie katował mnie, nie bił, nie dokuczał... Domyślałam się zaraz, że nie współczucie dla mego sieroctwa jest przyczyną tej zmiany na lepsze, lecz względy majątkowe. Opowiem ci to kiedyś obszerniej. Otóż, jakkolwiek nie miałam żadnych złudzeń co do charakteru mego małżonka, byłam tak przygnębiona stratą ojca, że nie wszczynałam żadnych kroków... Ha ha ha... Nawet były momenty, kiedy przypuszczałam, że brutalne sceny nie powtórzą się nigdy, że nasze pożycie jakoś się przecież ułoży. Ale zaledwie wyruszyliśmy w tegoroczną podróż, przekonałam się o swej straszliwej omyłce. Ralph nie zmienił się ani trochę, tylko, jakgdyby przypuszczał, jakgdyby się domyślał mej determinacji, po każdej awanturze jest podwójnie grzeczny i brutalne kopniaki stara się później „osłodzić" pieszczotami... Brrr! Żeby on mógł wiedzieć, jaki wstręt fizyczny we mnie budzi, żeby mógł wiedzieć, jak ja go śmiertelnie nienawidzę! — zawołała prawie głośno, zrywając się z ławki i wygrażając zaciśniętemi piąstkami.

Mr. Dragon oparł się całym ciężarem o ścianę groty. — Wiem już, wiem, ty obłudna histeryczko — powtarzał zaciśniętemi ustami.

Gdzieś w oddali zagrzmiało. Powietrze stało się niesłychanie duszne. Po drugiej stronie stawu widać było zapóźnione parki. Spieszyły teraz ku wyjściu, uciekając przed burzą.

— Musimy wracać — zdecydowała Violet: — Wracać do piekła, bo inaczej nie mogę nazwać swego domu. A co do twej rady, bym jutro poszła do jakiego adwokata, namyślę się jeszcze przez noc.

Ryszard potrząsnął głową energicznie:

— Nie, Violet. Tu niema się nad czem namyślać. Jeśli natychmiast nie rozpoczniesz kroków rozwodowych, jeśli pozwolisz się nadal tyranizować przez tego łotra, to ja z nim koniec zrobię. Zastrzelę go jak psa!... Tak jest. Przysięgam ci, że jestem gotowy na wszystko, nawet na to — zawołał z siłą.

Był tak porywający z ogniem świętego oburzenia w oczach, z ręką podniesioną jak do przysięgi, że Violet patrzyła na niego jak urzeczona. Dopiero po dłuższej chwili zdołała przemówić:

— Nie, kochany dzieciaku — rzekła miękko, gładząc go dłonią po twarzy: — Nie trzeba mówić takich rzeczy, ani się zaklinać. To byłaby zbrodnia, którą złamałbyś życie sobie i mnie...

— Tobie? Przecież uwalniając cię raz na zawsze od tyrana — zaczął Ryszard z młodzieńczym zapałem, ale przerwała go szybko:

— Unieszczęśliwiając siebie, unieszczęśliwiłbyś i mnie zarazem. Czy to rozumiesz?

— Violet! — krzyknął wzruszony: — Więc ty mnie także kochasz?!

Zamiast odpowiedzi przytuliła się doń i usta mu do pocałunku podała.

A mr. Dragon musiał na to patrzeć własnemi oczyma, musiał liczyć długie sekundy pocałunku który trwał zda się wieki. Nie był w stanie się oderwać od swej zimnej podpory. Tamtych dwoje poszło już dawno, uciekając przed deszczem. Burza podzwrotnikowa nadciągnęła szybko jak zawsze. Mr. Dragon ani się spostrzegł, kiedy spadły pierwsze duże krople. Nie czuł ich, zasłonięty zbitym dachem listowia, ale po mnóstwie kółek, marszczących gładką dotychczas toń wielkiego stawu, poznał, że deszcz pada. Dwadzieścia sekund później lunęła ulewa tak przeraźliwa, że powstał jakoby mur wody, przez który trzeba się było z wysiłkiem przedzierać. Przemoczony do ostatniej nitki dotarł mr. Dragon do groty. Tu mógł się śmiać z burzy, ale o rychłym powrocie do domu nie było co marzyć. Więc usiadł na jakimś głazie i w potoku marynarskich przekleństw dał upust swej wściekłości.

Zadygotała nagle grota od bliskiego uderzenia pioruna.

Mr. Dragon wzdrygnął się trochę. Nie lękał się burzy bynajmniej. Za czasów służby w marynarce wojennej miał sposobność przeżywać nie takie nawałnice jak ta. Ale kiedy wspomniał sobie naiwne zresztą pogróżki Ryszarda, kiedy wspomniał, że Violet słuchała ich z największą obojętnością, uczuł się ogromnie osamotniony. — Więc własna żona mogła tego słuchać spokojnie i pocałunkiem wynagradzać go za zbrodnicze zamysły? — myślał. Ale chwilowa depresja psychiczna ustąpiła natychmiast miejsca chęci odwetu.

— Prędzej wasza śmierć niż moja! — zawołał. Potem sięgnął do kieszeni po chusteczkę, by otrzeć czoło, z którego spływały liczne krople. Przy tej sposobności dłoń natrafiła na jakąś sztywną kartę.

— Czyjże to bilet — zainteresował się nagle, usiłując bezskutecznie przebić wzrokiem gęste mroki. Piorun uderzył w staw. W oślepiającem, żółto-fjoletowem świetle przeczytał mr. Dragon:

— „Star Life Insurance."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowości filatelistyczne.

Z okazji 10-letniego jubileuszu istnienia czerwonej armji, Bolszewja wydała pamiątkową serję znaczków, złożoną z 4-ch wartości: 8 kop. brunatny-żołnierz na tle Kremlu i mauzoleum Lenina, 14 kop. niebieski-marynarz z pancernika Aurora na tle tegoż pancernika, 18 kop. czerwony-kawalerzysta czerwonej armji ze sztandarem i 28 kop. zielony-lotnik na tle nieba na którem wizerunki różnego rodzaju statków powietrznych. Na wszystkich napis: 1918—1928 i „CCCP" Papier bez wodnych znaków, kredowy o ząbkowaniu 13/2. Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja Nr. 4.

Rozwiązanie zagadek z nr. 18.

```
     H       K
   EMU       INA
  EPOKA     ULICA
 OPODAL     OLESKO
  ADRJANDEWOT
   AZASANRIT
    ENAREWA
   OJANERORO
  TREMOWOGONY
 KONWIE     ELWIRA
  PASER     LISTA
   KKL       OKU
     A       A
```

```
LAI       OHM
 EMS     KAJ
  FAN   OLE
   KNOLL
    HUY
   KNOLL
  GAF   ELA
 DMA     PAJ
DAB       OHO
```

Trafne rozwiązanie nadesłali:

A. Pitak, Warszawa. M. Sławnicki, Sianki. Czesław Kozłowski, Warszawa. inż. J. Landau, Warszawa. Wanda z Łunińca. St. Szcferowa, Zakopane. M. Karolak, Warszawa. R. Miarczyński, Toruń. E. Orłowski, Kraków. E. Krzywoszewski, Wieliczka. G. Borkowski, Częstochowa. G. Konieczny, Sandomierz. Fr. Podleczko, Toruń. R. Rostowski, Zakopane. W. Modrzejewska, Lubawa. J. Koronkiewicz, Bielsko. R. Wilczyńska, Drohobycz. H. Kriszewski, Tarnowskie Góry. D. Malinko Tarnopol. Z. Zabartowski, Grodno. Wł. Orszański, Przemyśl. Z. Gostyński, Opoczno. W. Wranczak, Jaworzno. W. Esterlin, Katowice. R. Kranz, Chrzanów. R. Rose, Bytom. T Stypniewski, Warszawa. D. Wierżbicki, Grudziądz. D. Stamirowska, Miechów. R Treter, Koryń. L. Klamerus, Kraków. G. Jastrzębski, Białygród. F. Broniewska, Bydgoszcz. R. Kostecka, Warszawa. Fr. Czarnecki, Zakopane. D. Miklaszewski, Kraków. **G. Kamińska, Poznań.** M. Groszkówna, Poznań. R. Wilczyńska, Drohobycz. T. Kukulski, Winniki. Wł. Fronczkówna, Tarnów. K. Kłosowska, Gdańsk. G. Rodziewiczówna, Łódź. R. Turchacki, Zabierzów. S. Spychała, Kocmyrzów. H. Kobylak, Leszno. F. Horowitz, Poznań. D. Gralicki, Kraków. D. Przybyłkiewicz, Zawiercie. D. Dymkiewicz, Warszawa. C. Chrust, Częstochowa. G. Rubin, Kraków. E Freitag, Kraków, inne rozwiązania były błędne.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadek z nr. 18, los padł na p. G. Kamińską, z Poznania. Redakcja „Światowida" prześle jej nagrodę w postaci 6 chusteczek do nosa ręcznie haftowa-

Łamigłówka.

Ul. M. Sławnicki.

a	a	a	a	a	a	a	a	ą	b	b	b	b
c	c	c	d	d	d	e	e	e	e	e	e	e
e	e	ę	ę	f	h	h	h	i	i	i	i	i
i	i	i	i	j	j	k	k	k	l	l	l	ł
ł	ł	m	m	m	m	n	n	n	n	o	o	o
o	o	o	o	o	o	ó	ó	p	r	r	r	r
s	s	s	s	s	s	s	s	t	t	u	u	w
w	w	w	w	w	y	y	z	z	z	z	z	ż

W każdej kratce umieścić jedną z powyższych liter tak, aby w rządkach pionowych figury powstały wyrazy o podanem niżej znaczeniu. Kratki oznaczone gwiazdkami dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów.

1. Zagrabianie. 2. Dopływ Sawy. 3. Lud peruwiański. 4. Lud fińsko-ugryjski. 5. Nazwisko i skrót imienia słynnego polsk. kaznodzieji i misjonarza † 1848. 6. Schłodniało. 7. Przydomek malarza niemieckiego Schnorra. 8. Stacja kolejowa koło Włodzimierza. 9. Zmniejszająco (się). 10. Wtargnięto. 11. Członek sądu w 2 prz. l. mn. 12. Nieporozumienie z plotek. 13. Kąpielisko w Austrji g. 14. Głupiec (niepojętny).

Szarada.

Ul. Halka M. z Droh.

Drugie-trzecie — to łobuzy,
Nabijają sobie guzy —
To na czole, to na głowie;
Pierwsze-drugie szukaj w mowie:
Nieraz bolą — lub radują —
Ogłupiają — lub budują;
Całość Polsce chlubę dała, —
Oby więcej takich miała!

Rozwiązania powyższych zagadek należy nadesłać do redakcji „Światowida" do dnia 26 maja br. wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie powyższych zagadek redakcja „Światowida" przeznacza jako nagrodę

szal ręcznie malowany.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 21. z dn. 19. maja 1928 r.



Na VIII. Międzynarodowych Targach w Poznaniu powszechną uwagę zwróciły wyroby **„Śląskiej Fabryki Bielizny Tu-Wu"** w Bielsku. Fotografja nasza przedstawia efektowne stoisko tej fabryki w Pałacu Targowym.



W dziale przemysłu samochodowego, reprezentowanego na Targach Poznańskich przez 48 marek o wszechświatowej sławie, ogólną uwagę zwróciły na siebie eksponaty znanej fabryki

„Austro-Daimler".

Widzieliśmy wspaniałą limuzynę typu **A. D. R.**, wyposażoną w najnowsze zdobycze w tej dziedzinie, dalej podwozie tego samego typu ze złamanemi osiami, umożliwiającemi pokonywanie największych nawet przeszkód terenowych, a więc znakomicie wozy te nadają się na nasze drogi. Ponadto firma Austro-Daimler, jako reprezentantka fabryki **„Citroën"** w Paryżu wystawiła najnowsze kreacje tej marki, tak przychylnie przyjęte ostatnio w „Salonie paryskim". Fotografja nasza przedstawia stoisko firmy Austro-Daimler w Wieży Górnośląskiej na Targach Poznańskich.



W dziale przemysłu szklanego i ceramicznego na VIII. Międzynarodowych Targach w Poznaniu jedno z pierwszych miejsce zajęła znana firma krakowska **Jakób Gross,** której wystawa naprawdę wspaniałych kryształów moserowskich czy też lamp kryształowych produkcji „Neumann et Co w Georgwalde", wreszcie porcelany karlsbadzkiej spotkała się z powszechnem uznaniem zwiedzających.

H U M O R.

NA ZESCHŁEM DRZEWIE...



... świeże kwiatki.

A CO BĘDZIE Z RACHUNKAMI...



— *Moja Marysiu biorę cię za służącą, ale pamiętaj, żebyś mnie uwolniła od wszelkich kłopotów [illegible].*
— *Dobrze, pro[illegible]... ale rachunki to pani będzie płacić. Prawda?*

TU PRZYCZYNA.



— *Panie szefie, to przecież nie jest list handlowy, co mi pan dyktuje, bo tu są rymy.*
— *To pani wina, bo pani jest taka ładna.*

TYSIĄCSTOLECIE RELIKWJI ŚW. MARKA W WENECJI.



W r. 828 dwaj Wenecjanie, których burza zagnała do portu w Aleksandrji (Egipt), uwieźli stamtąd do swego rodzinnego miasta relikwje św. Marka, patrona „Królowej Lagun". Na pamiątkę tego wydarzenia odbyła się w tych dniach w Wenecji z niebywałym przepychem procesja z relikwjami Świętego. Tłumy wiernych towarzyszyły jej, zdążającej z Palazzo Ducale (na lewo w głębi) na Piazettę (z przepyszną panoramą Bazyliki św. Marka — na lewo na pierwszym planie, słynną dzwonnicą — na prawo i kościołem Santa Maria della Salute — po drugiej stronie kanału).

Fot. Fuerst, Paryż.